

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 8248, 8828 i 228. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 229, Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odniesienie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Łódź

Łódź, Wtorek 15 października 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1. i 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamieszczone i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wielka manifestacja patriotyczna nad granicą niemiecką. Nieszczęśliwy wypadek lotniczy w czasie uroczystości.

Sepolno, 15. 10. (Od wł. k.). Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu starostwa, stadionu sportowego oraz pierwszego na Pomorzu domu ludowego w Sepólnie

leżącym tuż nad granicą niemiecką.

Uroczystość przerodziła się w wielką manifestację narodową w której wzięli udział przedstawiciele Polonii z zakordonu. W czasie defilady krążyły nad Sepólnem samoloty LOPP-u.

Jeden z samolotów „Pomorzanie” wskutek defektu w motorze spadł i

uległ rozbiciu. Dwaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.88.

W płaceniu 8.87. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Wzrost zapasu złota

w pierwszej dekadzie października.

Warszawa, 15. 10. (Od wł. k.). Bilans Banku Polskiego w pierwszej dekadzie października wykazał wzrost zapasu złota o 8 milionów 980 tysięcy złotych.

Ryś w potrzasku.

Zlikwidowanie niebezpiecznej szajki bandytów.

Święciany, 15. 10. (Od wł. k.). Policji tutejszej udało się zlikwidować

nową szajkę bandycką z oświatowym Janem Rysiem na czele. W mieszkaniu Rysia policja zastała

3-ich mężczyzn, którzy na widok mundurów rzucili się do ucieczki. Rysia i Feliksa Witkowskiego schwytano

W uroczystości wzięli również udział wojewoda Łamot, generał Norwid-Neugebauer oraz dyrektor Państwowego

Urzędu Wychowania Fizycznego pułkownik Kiliński. Poświęcenia dokonał ks. biskup Okoniewski.

Łódź, 15. 10. — Jak wiadomo przed niedawnym czasem Sp. Akc. E. Haebler wytoczyła przeciwko łódzkiej Izbie Skarbowej

poważny zarzut, karnej natury, stojący w związku z rzekomo zbyt wysokim wy

miarem podatku dochodowego. Na skutek tej sprawy

aresztowano dwóch pośredników, którzy zwrócili się do wspomnianej firmy z propozycją przeprowadzenia w Izbie Skarbowej żądanej obniżenia podatku w zamian za odpowiedni ekwiwalent pieniężny.

Wytoczonym zarzutem największej wagi dodawał fakt, że uczyniła to firma solidna i nieposzlakowana, której

rzekomo wyrządzono krzywdę.

przez nałożenie zbyt wygórowanego i niesłusznego podatku. Obecnie zaszedł wypadek, który solidność bilansową i książkową tej firmy stawia w dwuznacznym świetle i pośrednio potwierdza słusność

wysokiego wymiaru podatkowego, wobec niej zastosowanego.

Do redakcji naszego pisma przysłał baron Ch. E. Haebler, zamieszkały w Messancy (Belgia) obszerny list, w którym poza zarzutami wytoczonymi swym synom, baronom Achimowi i Arnimowi oraz córce Karze wraz z jej mężem Raulem — baronem Kuffnerem natury finansowej i rodzinnej.

Łódź, Wtorek 15 października 1929 r.

Łódź, Wtorek 15 października 1929 r.

Łódzcy kasjarze w Koninie. Włamanie do lokalu spółdzielni.

Konin, 15. 10. — Ubiegłej nocy nieznanymi przestępcami po wyważeniu drzwi wejściowych dostali się do lokalu Spółdzielni Spożywców przy ul. Słupeckiej nr. 2 w Koninie.

Włamywacze posilkując się

precyzyjnymi narzędziami kasjarskimi, rozpruli kasę ogniową, której zawartość w postaci gotówki w sumie 2500 złotych oraz weksli na 5000 zł. zrabowali całkowicie.

Zachęceniem połowem kasjarze porozbijali szafy i biurka, gdzie jednak pieniędzy nie znaleźli.

Ślady włamania zauważył dziś rano kierownik spółdzielni, który też niezwłocznie zaalarmował policję.

Przeprowadzona obława nie dała pozytywnego rezultatu.

Jak wynika ze sposobu włamania przestępstwa dokonali za wodowi kasjarze

najprawdopodobniej łódzcy. Poszukiwania trwają nadal.

Sensacyjne rewelacje barona Ch. E. Haeblera.

Fałszywe bilanse firmy Sp. A. E. Haebler.

Afera podatkowa na tle listu założyciela przedsiębiorstwa.

Łódź, 15. 10. — Jak wiadomo przed niedawnym czasem Sp. Akc. E. Haebler wytoczyła przeciwko łódzkiej Izbie Skarbowej

poważny zarzut, karnej natury, stojący w związku z rzekomo zbyt wysokim wy

miarem podatku dochodowego. Na skutek tej sprawy

aresztowano dwóch pośredników, którzy zwrócili się do wspomnianej firmy z propozycją przeprowadzenia w Izbie Skarbowej żądanej obniżenia podatku w zamian za odpowiedni ekwiwalent pieniężny.

Wytoczonym zarzutem największej wagi dodawał fakt, że uczyniła to firma solidna i nieposzlakowana, której

rzekomo wyrządzono krzywdę.

z machinacji książkowych firmy

W celu ukrycia przed ojcem istotnych zysków, książki i bilanse tej firmy były tak sporządzane, aby wykazać

jak najmniejsze dochody. Stary baron Haebler twierdzi w swoim liście, że czyniono to dlatego, aby obniżyć wartość akcji, za które synowie mieli mu wypłacić równowartość.

Jest rzeczą zrozumiałą, że takie bilansowanie wyrządzało szkodę nie tylko staremu baronowi Haeblerowi, ale również

skarbowi państwa, któremu płacono podatki według dochodów książkowych, a więc, jak twierdzi baron Haebler-senior —

zdziera zasłone

nieprawdziwych.

Jeżeli więc firmie tej wyznaczone podatki dochodowe od wyższych sum, aniżeli wykazywanych w sztucznie

zmniejszonych pozycjach książkowych, świadczyłoby to na korzyść Izby Skarbowej, która usiłuje dla skarbu wydobyc należne mu rzeczywiście opłaty.

W każdym razie cała afeta podatkowa nabiera w oświetleniu tego listu, który jest zbyt obszerny, aby go w całości zamieścić, — innego wyrazu. Okazuje się bowiem, że występująca z takim światłem oburzeniem firma według słów jej założyciela, barona Ch. E. Haeblera

sama dopuszczała się nadużyć, aby uniknąć płacenia należnych sum szefowi seniorowi, a z kolei rzeczy i skarbowi państwa.

Nowa siedziba.



Urzędu Celnego przy dworcu Kaliskim w Łodzi. W baraku zdrowiu urzędników i interesantów panuje straszna wilgoć, która

Mąż księżniczki Wiktorii w tarapatkach Przytrzymanie Zubkowa na granicy francuskiej.

Paryż, 15. 10. (Tel. wł.). — Słynny Zubkow, mąż siostry ex-cesara Wilhelma —

został wczoraj aresztowany na granicy francuskiej i odesłany do Luksemburga, ponieważ usiłował dostać się koleją do

Francji bez paszportu zagranicznego.

Zubkow złożył wyjaśnienie, że miał zamiar przez Francję jechać do Hiszpanii, gdzie spodziewał się otrzymać posadę kelnera.

Aresztowania urzędników

w poznańskiej Kasie Chorych.

Poznań, 15. 10. — Prokuratura w Poznaniu wydała nakaz aresztowania

trzech urzędników

poznańskiej Kasy Chorych, mianowicie Konstantego Stachowiaka lat 26, Józefa Słabolepskiego lat 32 i zastępcę kasjera 60-letniego Józefa Kępkowicza pod zarzutem

sprzeniewierzenia pieniędzy

na szkodę Kasy Chorych. Stwierdzono bowiem w ostatnim miesiącu, że ktoś podrabia podpisy nac. dyr. Kasy na asygnatach oraz że nazwiska osób figurujących na asygnatach są zmyślone. Po mozołnych dochodzeniach ustalono, że fałszywych asygnat było 40 i że suma nielegalnie podjętych pieniędzy wynosi 2500 zł. Na aresztowanych ciąży silne podejrzenie fałszowania tych asygnat.

Jak słychać, dalsze aresztowania w Kasie Chorych nie są

wykluczone. Prokuratura prowadzi dochodzenia.

Konkurent Zeppelina.

Sterowiec angielski

solą w oku Niemiec.

Berlin, 15. 10. (Tel. wł.). — Prasa tutejsza krytykuje

zdolność transportową nowego sterowca angielskiego, wntykając mu małą szybkość, która czyni go niezdolnym do

pokonania burz i niesprzyjających prądów powietrznych.

Prasa angielska wyraża się natomiast z entuzjazmem, próbny locie największego okrętu powietrznego świata.

Japonia i Francja nie chcą skapitulować.

Na marginesie rokowań o rozbicie na morzu.

Tokio, 15. 10. (Tel. wł.). — Dziś odbywa się posiedzenie

rady ministrów w sprawie uczestniczenia Japonii w konferencji

rozbrojenia na morzu.

Rada ministrów wypowiedziała się za uczestnictwem w konferencji, lecz zażądała omówienia i uzgodnienia wszystkich punktów spornych na drodze pertraktacji

przed konferencją.

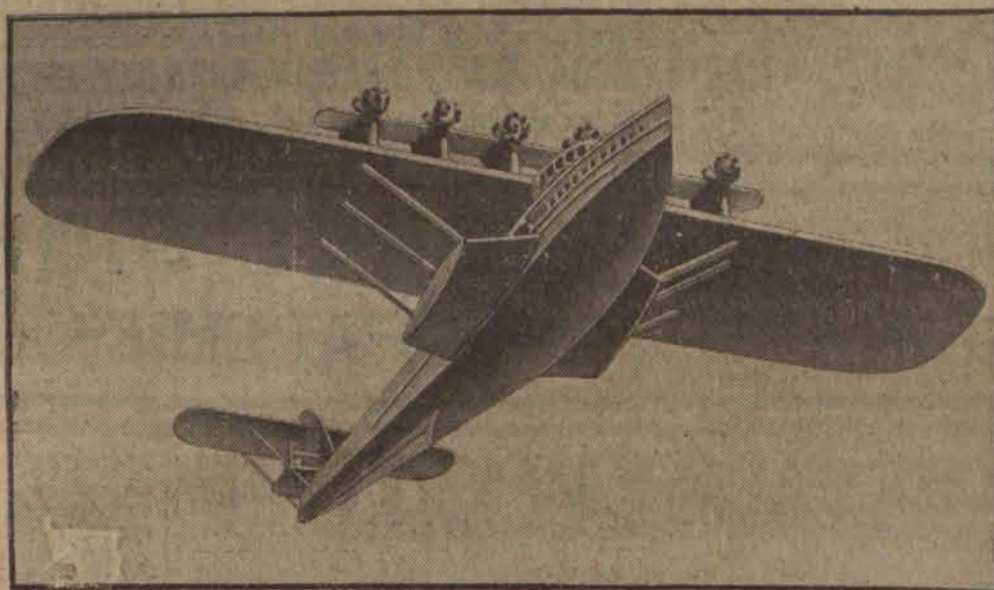
Londyn, 15. 10. (Tel. wł.). — Angielska prasa dzisiejsza po

dała, że Francja zgadza się na utrzymanie

parytetu z Włochami

na morzu. Natomiast Francja jest zdecydowana bronić się przed redukcją swych łodzi podwodnych i w obronie tej z sady francuscy delegaci gotowi są opuścić konferencję rozbrojeniową.

Patwór powietrzny podczas lotu.



Qilozymni samolot DO X. przygotowuje się już do lotu transoceanicznego z pełnym obciążeniem t. i. 100 pasażerami i załogą.



W interpretacji Marji Makarczyk-Wasilewskiej oraz p. Zacha Madalińskiego w Teatrze Kameralnym w Łodzi.

Polska w rzędzie wielkich mocarstw. RÓŻNICE MIĘDZY AMBASADĄ A POSELSCTWEM. Cztery klasy przedstawicielstw.

W związku z podniesieniem poselstwa polskiego w Londynie do godności ambasady warto przypomnieć różnice między ambasadą a poselstwem. Przedstawicielstwo dyplomatyczne państwa istniało od dawna, jednakże dopiero w roku 1815-ym ustalono rozmaite stopnie tych przedstawicielstw. Do klasy pierwszej zaliczono ambasadorów i nuncjuszy do klasy drugiej — ministrów pełnomocnych.

do klasy trzeciej rezydentów i do klasy czwartej chargé d'affaires. Różnica między ambasadorami a ministrami pełnomocnymi polega na tym, że ambasador reprezentuje Głową Państwa i akredytowany jest przy Głowie Państwa, natomiast minister pełnomocny jest jedynie agentem dyplomatycznym swego rządu, akredytowanym przy rządzie innego państwa. Z prawa wysyłania ambasadorów korzystają jedynie obecne lub dawne

wielkie mocarstwa. Francja, Anglia, Włochy, Hiszpania, Stany Zjednoczone, Japonia, Niemcy, Turcja, Sowieci i Polska.

Urzędnik konsulatu niemieckiego — szpiegiem. Sensacyjne aresztowanie w Toruniu. Bydgoszcz, 15. 10. W Toruniu aresztowano urzędnika konsulatu niemieckiego Maksa Nawrockiego pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec. W ręce władz dostał się obfity materiał kompromitujący. Blizsze szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Urzędnik konsulatu niemieckiego — szpiegiem. Sensacyjne aresztowanie w Toruniu.

Bydgoszcz, 15. 10. W Toruniu aresztowano urzędnika konsulatu niemieckiego Maksa Nawrockiego pod zarzutem uprawiania

Łódź, 15. 10. — Czytelnicy „Echa” zapewne sobie przypominają wielką aferę prasową w Łodzi.

Ośławiony „redaktor” Ciesielski ZNAJNY NA GRUNCIE ŁÓDZKIM OSZUST został skazany w Grudziądzu na 3 i pół roku więzienia.

której głównym bohaterem był niejaki Ciesielski. Oszust ten, naciągawszy szereg pracowników na kaucję, otworzył z wielką pompą wydawnictwo „Kurier Czerwony”, podług efemerydy dziennikarskiej, której istnienie trwało zaledwie kilka tygodni.

Po wykryciu oszustwa Ciesielskiego i towarzyszy aresztowano. Sąd skazał go na więzienie.

Ciesielski po odsiedzeniu kary osiadł w Warszawie, gdzie założył „koncesjonowane biuro reporterskie”. Tam również ponaciągał szereg osób i ostatecznie ścigany przez władze umknął.

Na wódnowie wypłynął dopiero po pewnym czasie jako „redaktor” w Grudziądzu. Tam jednak również poznano się na nim; ukończono jego pobyt w tym mieście jest sprawa sądowa i nowy wyrok.

Nasz grudziądzki korespondent telefonuje w tej sprawie.

Ogólne zainteresowanie budziła wyznaczona w Sądzie Okręgowym sprawa, w której oskarżony był znany na gruncie grudziądzkim, uchodzący za redaktora pomorskiego wydania „Głosy Prawdy” — Rendecki.

Na ławie oskarżonych zasiadł osobnik, który swym tupetem i beczelnością potrafił w krótkim czasie zyskać w sferach tutejszych zaufanie.

Jako „redaktor” dziennika nadużywał na każdym kroku swej „władzy”, a mając przytem

polecające dokumenty organów wyższych, uchodził zawsze za osobę, wykonywującą różne misje z Warszawy.

Występując jako delegat rządu dla badań stosunków na Pomorzu, Rendecki posługiwał się zawsze różnymi legitymacjami i Warszawy, wśród których jedną była z podpisem prezesa klubu B. B. pułk. Sławka. Oczywiście wszystkie te legitymacje były fałszywe.

Nareszcie w Strzelnie, gdzie wykonywał swoją „misję”, zbiegając dobrze płatne podpisy do Złotej Księgi został zdemaskowany przez pewnego fotografa z Poznania, który padł w swoim czasie ofiarą oszustwa Rendeckiego. Wówczas stwierdzono, że Rendecki posługiwał się fałszywym nazwiskiem i był dwanaście razy sądowo karany za różne sprawy.

W Grudziądzu również padł ofiarą oszustwa szereg osób, których Rendecki naciągał na różne pożyczki lub też fałszował ich weksle.

Po udowodnieniu wielu nadużyć popełnionych przez Ciesielskiego vel Rendeckiego, sąd skazał oskarżonego na 3 i pół roku więzienia, zaliczając jednocześnie czas aresztu.

Ciesielski usiłował pozabawić się życia, wieszając się w celi więziennej.

Zapobiegł jednak temu dozorca, który w porę zauważył zamiary samobójcze oszusta.

Film nad filmy! Pierwszy raz w Polsce! DALSZE DZIEJE TARZANA Wielka uczta dla młodzieży i dorosłych. Wkrótce CZARY

Francuscy komuniści na usługach Czeki. Nieudane porwanie syna Biesiedowskiego.

Paryż, 15. 10. (Tel. wł.) — Były członek poselstwa sowieckiego w Paryżu Biesiedowski na własne żądanie znajduje się stale pod opieką tajnej policji barwskiej.

Francuzcy komuniści usi-

wali porwać 10-letniego syna Biesiedowskiego. Udało się jednak policji francuskiej ten zamach udaremnić chociaż należy się liczyć z dalszymi zamachami agentów Czeki.

Cukiernik fałszywym księdzem. Aresztowanie sprytnego oszusta.

Łódź, 15 października. Przed paru dniami „Echo” podało wiadomość o ukazaniu się na terenie powiatów: tureckiego i kaliskiego, tajemniczego osobnika, który w przebraniu księdza obchodził okoliczne wsie i dwory, gdzie zbierał datki rzekomo na rzecz misji katolickich. Oszust ten nabrał w ten sposób ziemian i wieśniaków na sumę kilku tysięcy złotych.

Gdy policja zaczęła oszusta poszukiwać, ten wczuwszy grożące mu niebezpieczeństwo ukrył się.

Mimo to jednak nie uszedł sprawiedliwości. Policja działająca na zasadzie dokładnego rysopisu przeprowadziła szereg obław, w rezultacie któ-

rych, rzekomego księdza aresztowano wczoraj po południu na szosie Łódź-Brzeziny.

Oszust w sutannie widząc zbliżającą się policję, rzucił z siebie czempredziej ubiór duchownego i zaczął uciekać.

Okazał się nim 22-letni Roman Ruczyński, mieszkaniec Turku, z zawodu

cukiernik, wydany przed kilku miesiącami ze szkoły zawodowej w Kąkizimierz Biskupin, powiatu łuskiego.

Ruczyńskiego, który przyznał się do oszustw popełnionych na terenie wyżej wymienionych powiatów osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Człowiek z obciętą nogą na szynach kolejowych.

Łódź, 15 października. W dniu wczorajszym o godzinie 6 po południu na odcinku toru kolejowego Opatówek — Sulec, znaleziono leżące w kałuży krwi z obciętą lewą nogą 67-letniego

Michała Oika, zamieszkałego we wsi Suce, gminy Opatówek.

Olek, jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie przechodząc przez tor kolejowy został przejechany przez pociąg towarowy Nr. 592, zderzając z Kalisza do Łódzi.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala miejskiego św. Trójcy w Kaliszu, gdzie walczy ze śmiercią.

Warszawa wie dzie prym pod względem ilości protestowanych weksli.

Z Warszawy donoszą: Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w m. sierpniu r. b. zaprotestowano w Polsce 456.157 weksli na ogólną sumę 98.2 milj. zł., podczas gdy w lipcu r. b. 506.713 weksli na sumę 116.7 milj. zł.

Przez notariuszy zaprotestowano w sierpniu r. b. 400.555 weksli na sumę 89.94 milj. zł., a przez urzędy pocztowe 55.602 weksle na sumę 8.8 milj. zł.

Pierwsze miejsce zajmuje Warszawa (105.537 weksli na sumę 25.5 milj. zł.), drugie Łódź (52.885 i 10.2 milj. zł.), Poznań (6.354 i 2.9 milj. zł.), Katowice (4.291 i 1.7 milj. zł.), Sosnowiec (5.653 i 1.2 milj. zł.), Białystok (6.369 i 951.000 zł.). Bydgoszcz (2.430 i 766.000 zł.), Kielce (5.057 i 737.000 zł.), Łuck (3.220 i 713 tys. zł.), Będzin (4.286 i 647.000 zł.), Brześć n. Bugiem (3.722 i 553.000 zł.), Toruń (1.370 i 508.000 zł.), Królewska Huta (1.578 i 419.000 zł.), Bielsko (805 i 322.000 zł.), Pabjanice (2.066 i 342.000 zł.), Zawiercie (1.835 i 281.000 zł.), Tomaszów Mazowiecki (1.972 i 264.000 zł.), Stanisławów (1.436 i 229.000 zł.), Tarnopol (949 i 220.000 zł.), Dąbrowa Górnicza (1.358 i 196.000 zł.) i t. d.

Tyfus brzuszny w powiecie wygasa — dzięki energicznej akcji powiatowych władz sanitarnych.

W związku z notatką zamieszczoną w Nr. 265 „Echa” z dn. 12. 10. r. b. pod tytułem „Aleksandrów źródłem tyfusu plamistego”. Starostwo Łódzkie wyjaśnia, że sprawa nie dotyczy całego powiatu łódzkiego a tylko Aleksandrowa, gdzie zdarzają się wypadki duru brzuszego. Od sierpnia r. b. dano się zauważyć pewne nasilenie tej choroby. Starostwo zarządziło natych

miastowe badanie w każdym przypadku wody, wziętej ze studni na posesji, gdzie zaszedł przypadek duru. Cały szereg studni zostało odkazonych. Chorych izolowano lub umieszczano w szpitalu. Wszystkich zaś mieszkańców domów, gdzie był dur brzuszny, poddano szczepieniom ochronnym według metody d-ra Bezredki. Na skutek tych zarządzeń liczba przypadków zachorowań zmniejszyła się i jest nadzieja, że epidemia zostanie wkrótce stłumiona.

Poza tym tyfusu plamistego nie notowano na terenie powiatu.

LEKCYJ niemieckiego i korepetycji udziela uczeń VII kl. Niem. Gimnazjum. Oferty proszę składać do administracji, pod „Korepetycje”.

Awanturnicy na zabawie podmajstrów. Poranny gospodarz lokalu.

Łódź, 15. 10. — Ubiegł nie dzieli w lokalu chóru sumowego kościoła św. Anny przy ulicy Przedzalaniej 96, odbywała się loteria fantowa, połączona z zabawą, urządzone staraniem Stowarzyszenia Podmajstrów przedzalaniej Scheiblera. Wstęp na zabawę obowiązywał jedynie za wprowadzeniem.

Tymczasem około godziny 2 w nocy na salę wtargnęło kilku pijanych osobników, którzy zaczęli się awanturować.

Gospodarz zabawy p. Teodor Zórawski, zamieszkały przy ulicy Fabrycznej 21, usiłował trutów wyprosić z sali, ci jednak poturbowali go temi narzedziami, poczem ułotnili się szybko.

Okaleczonemu Zórawskiemu udzieliło pomocy pogotowie Kas Chorych.

Zawiadomiona o powyższym policja wszczęła poszukiwania celem ujęcia sprawców tajemniczego napadu.

Zatruta kolacja nauczycieli. Trzy osoby padły ofiarą nieświeżych wędlin.

Łódź, 15. 10. — Wczoraj około godziny 1 w nocy lokatorzy domu przy ul. Drenowskiej nr. 101, zaalarmowani zostali jękami wydobywającymi się z mieszkania nauczyciela

Józefa Barana. Sasiedzi, nie mogąc otworzyć drzwi, wyważyli je. W mieszkaniu leżeli w łóżkach, widać się w bolesciach 31-letni Józef, 26-letnia Cecylja i 6-letni Zygmunt Baran oraz siostra nauczyciela, 41-letnia Maria Przebińska.

Wymienieni ulegli zatruciu wskutek spożycia na kolację nieświeżych wędlin — kiełbasy i kaszanki.

Zawezwano niezwłocznie karetkę miejscowego pogotowia ratunkowego, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostał rodzinie nauczyciela oraz siostrę jego na miejscu. Zawiadomiona o powyższym policja resztki trujących wędlin przesłała do analizy lekarskiej.

W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem przed gmachem Sądu Okręgowego przy ulicy Żeromskiego 115 otrula się

mieszkanin jodyny i karbolu 23-letnia Antonina Świątkowska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej 176. Desperackie przewiezienie karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rada naczelna PPS, po wzięciu na wczorajszym posiedzeniu następującej rezolucji: 1) PPS. żąda likwidacji pomocowego systemu rządzenia, 2) PPS. dla osiągnięcia tego celu gotowa współpracować ze wszystkimi żywiołami społeczno-politycznymi, stojącymi na gruncie demokracji, 3) PPS. będzie dążyła do konsolidacji z socjalistami mniejszości narodowych, 4) PPS. przeprowadzi mobilizację mas przeciwko próbom zamachu stanu, 5) P. P. S. wzywa swych zwolenników do walki o odzyskanie Kas Chorych rozwiązanych przez ministra Prystora.

BRONISŁAW KORBEL, zam. Stok i zgubił ks. wojskową, wydaną przez P. K. U. Łódź.

DWA POKOJE z kuchnią do odstąpienia oraz różne meble do sprzedania. Żeromskiego 4, m. 10, III p.

MAJATEK 6 morgowy w tym morga łąki, ogród owocowy, rzeka — zabudowaniami i inwentarzem martwym i żywym, nadający się na letnisko zaraz do sprzedania. Władomość u Stanisława Pisiaka, gm. Brussa, wieś Dąbrowa, 1 km. od Konstancjnowa.

ZUGUBIONO legitymację z P. U. P. P. na nazwisko Bolesława Ciesielskiego, zam. Rokielńska 64.

STANISŁAW SŁOMCZEWSKI, Włodawa 26, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w Łodzi.

Do akt nr. 95 1929 r. OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach na powiat taski, i rewiru, K. Garczyński, urzędujący w Pabjanicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 października 1929 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Zamkowej nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Janiny Świętleckiej i składających się z towarów galanteryjnych i mebli, oszacowanych na sumę złotych 3.340 gr. 05.

Pabjanice, d. 12 października 1929 r. Komornik (—) K. Garczyński,

CYRK

STANIEWSKICH
przy ul. Al. Kościuszki 73

OTWARCIE CYRKU

Dziś we wtorek 15 października o godz. 8.30 wiecz.
Wielki program atrakcji światowych

APOLLO

11-go LISTOPADA Nr. 16

DZIS WIELKA PREMERA!

Wielki film osnuty na tle powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ

Policmajster Tagiejew

W roli tytułowej **BOGUSŁAW SAMBORSKI**

W rolach głównych:
MARJA BOGDA, ZBYSZKO SAWAN, NORA NEY, JERZY MARR i inni.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem A. BAJGELMANA.

NASTĘPNY PROGRAM:

ZATRACONA ULICA

W rolach głównych:
GRETA GARBO
br. Agnes Esterhazy
MARJA TOŁSTOJ
WERNER KRAUS

Król humoru! GEORGE SIDNEY

„COHN i KELLY W HAREMIE“

wkrótce kino „PALACE“

w szlagierowej, arcy-pikantnej komedji

ZACHĘTA

Zgierska 26

Dziś i dni następnych!
Wstrząsający dramat

ŻYWY TRUP

Według dzieła LWA TOLSTOJA.

W roli głównej:
W. PUDOWKIN i MARJA JACOBINI

Od godz. 5.30 z udziałem chóru rosyjskiego.

Aby dać możność obejrzenia wszystkim powyższy obraz Dyrekcja postanowiła na 1-szy seans w dni powszednie od godz. 3.30 do godz. 4.15 oraz w soboty, niedziele i święta od godz. 12—3-ej ceny miejsce od 40 gr. do 1 zł. Ze względu na wielkie koszty wyświetlenia obrazu połączono z chórem, na następne seansy ceny miejsca: III 80 gr., II i balkon 1.10, I. 1.40, loża 1.80 gr.

Wkrótce WOŁGA — WOŁGA.

Żona sprzedana za pół miliona koron. Wieloletni szantaż mechanika.

W mieście St. Pölten załaził obecnie na ławie oskarżonych 47-letni mechanik, Franciszek Grassman, stojący pod zarzutem skrytobójstwa, zbrodni wieloletniego szantażu i wieloletniego uszkodzenia ciała.

Grassman zamordował b. lekarza Karola Brendlera, a żonę wiojąc ciężko poranił strzałami w klatkę piersiową.

Dr. Karol Brendler żył przez wiele lat jako dobrze sytuowany lekarz. Był on żonaty, a z żoną pozostawał w stosunkach przyjaźni. W roku 1916 poznał on Teresę Grassman, którą

mał służył w wojsku. Między obojgiem nawiązał się intymny stosunek miłosny. Po pewnym czasie Grassman powrócił z wojny i dowiedział się o stosunku miłosnym żony. Zaproponował to pod warunkiem, że Brendler będzie go wspierał. Wreszcie doszło do tego, że Grassman sprzedał

Gazy trujące w kościele.

Dobry sposób na robactwo.

W Linczu, głównym mieście Austrii Górnej, znajduje się na kermancek starożytny kościół, sławny ze snyderskich robót w drzewie, a szczególnie z drewnianego szafkowego ołtarza, którego powstanie sięga wieków średnich.

Zabytki te i arcydzieła sztuki są zagrożone obecnie przez loczące je robactwo do tego stopnia, że jeszcze kilka lat, a rozpadłyby się w pył.

Stosowano przeciwko szkodnikom rozmaite środki, lecz okazało się, że jedynym skutecznym jest wytrucie ich kwasem białym.

Postanowiono zatem poddać cały kościół działaniu tego trującego gazu.

Wygazowania strychu kościelnego zaniechano, dlatego, że belki i krokwie dachowe nie są natakowane przez robactwo.

Przez wypełnienie całego kościoła gazem trującym, uratować zostanie nie tylko główny ołtarz, ale i inne cenne zabytki drewniane, ołtarze boczne, stalle, chór, organy i t. d.

Dnia 4 listopada rozpocznie się przygotowanie do ataku gazowego, który trwać będzie około 2 tygodni.

Na ten czas przewidziano bardzo daleko idące środki bezpieczeństwa, aby zapobiec wszelkiemu niebezpieczeństwu dla publiczności.

Następnie przez 5 albo 6 dni będzie stosowana w kościele odwłoka, aby później przebywanie w kościele nie przyniosło nikomu szkody.

Jest to jeden z pierwszych wypadków w Europie, jeżeli nie ogólnie pierwszy, ratowania historycznego kościoła zapomocą gazów trujących.

swą żonę lekarzowi za pół miliona inflacyjnych koron. Lekarz opuścił teraz żonę i zamieszkał z Teresą. W r. 1925 z powodu jakichś oszustw został Brendler skazany na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i utracił tytuł doktorski.

Jego położenie finansowe pogorszyło się znacznie to też za przestępstwa Grassmana, który ciągle domagał się pieniędzy.

Teresa sama domagała się od Brendlera, ażeby zaprzestał dawać pieniądze jej ex-mężowi. A gdy pewnego razu Grassman się zjawił w jej mieszkaniu, wyrzuciła go prosto za drzwi. Doprowadzony tem do wściekłości, udał się pewnego razu znowu do mieszkania b. lekarza, zastrzelił go, a żonę ciężko poranił. Proces w toku.

—X—

Czy to jednak wystarczy? Przed sensacyjną próbą prof. Obertha.

Nietylko w Ameryce, ale i w Niemczech są ludzie, którzy poważnie i czynnie zajmują się sprawą wyrzucenia w powietrze tak potężnej rakiety, ażeby po wyrzuceniu dostała się w przestrzeń międzyplanetarną i ewentualnie nawet dosięgnęła Marsa.

W Niemczech głównym przedstawicielem tej myśli jest prof. Oberth, który już tak daleko posunął przygotowania,

że pierwsza jego rakietka ma wylecieć w powietrze już 19-go bieżącego miesiąca.

Stać się to ma pod Greisfaltem, nad morzem Niemieckim w głównej alei tamtejszego parku. Prof. Oberth spodziewa się, że narazie jego rakietka dosięgnie wysokości 60 do 70 km. przynajmniej.

Naturalnie rakietka, która ma tak

wysoko poszybować,

musi mieścić w sobie bardzo silny ładunek środka wybuchowego, którego eksplozję popchnęłyby ją coraz wyżej i wyżej. Tem samem zapalenie takiej rakietki nie jest rzeczą zupełnie bezpieczną.

Niemiecki jednakże informację zapewniają, iż przygotowania wszelkie środki ochronne, a nawet mówiono o zamknięciu na pewien czas Morza Niemieckiego. Czy to jednak wystarczy i czy rakietka, nie dosięgnąwszy pożądanej wysokości, posiadając zatem jeszcze znaczny zapas środków wybuchowych, nie spadnie gdzieś indziej w Niemczech, a nawet w innym kraju, jest to zagadnienie, któremu się mocno zanębiały niektóre dzienniki zagraniczne.

—X—

Wina na wędce. Nowy pomysł złodziei.

W pewnej willi w okolicy Moulins, we Francji, dokonali włamania niezłapani sprawcy, którzy zaznaczyli się niezwykłą pomysłowością w swym kunszcie złodziejskim. Obrabowali oni

piwnicę z drogich win, jakie się tam znajdowały, urządziwszy sobie połów nowego typu.

Sporządzili sobie najpierw wędkę, przywiązawszy do długiej tyki, znalezionej na miejscu, kawał sznura, na końcu którego zrobili specjalny węzeł zastępujący haczyk. Potem otworzyli okienko piwnicznej i spokojnie łowili jedną butelkę po drugiej, chwytając je za szyjkę. W ten sposób skradli 60 butelek najlepszych win i szampana.

—X—

Spadł z III piętra i... poszedł dalej. Niezwykła przygoda robotnika.

24-letni lakiernik Ludwik Molnar pracował z kolegami na wysokości trzeciego piętra na rusztowaniu, otaczającym kamienicę w Budapeszcie. Ponieważ Molnar w tem niebezpiecznym miejscu zachowywał się bardzo nieczujnie, zwrócił mu kolega uwagę na to. Ale Molnar wówczas odpowiedział:

— Nie obawiaj się, gdy spadnę,

nic mi się nie stanie!

Niebawem Molnar potknął się i rzeczywiście spadł z trzeciego piętra. Młodzieniec podniósł się jednak natychmiast i poszedł dalej. Mimo to przywołano pogotowie ratunkowe, a Molnara dla obserwacji przewieziono do szpitala.

—X—

FUTRA PANI NADBURMISTRZOWEJ. Kompromitacja socjalistycznego magistratu.

Berlin, w październiku.

Przez łamy dzienników berlińskich przelewa się lawina skandalicznych rewelacji o aferze braci Sklarków. Historia panamy tej, ściśle związanej z socjalistyczną gospodarką komunalną metropolii Niemiec, jest następująca:

Przed kilku laty magistrat berliński postanowił zlikwidować prowadzony we własnym zarządzie „Wydział Zaopatrywania”, którego zadaniem było dostarczanie mundurów, odzieży, obuwnia, bielizny itp. dla niższych, uniformowanych funkcjonariuszy zakładów miejskich w rodzaju przytułków dla starców, zakładów wychowawczych oraz szpitali.

Posiadane znaczne zapasy wydziału magistrat sprzedał

w drodze przetargu. Nabywcami byli bracia Sklarkowie. Po przeprowadzeniu transakcji nabywcy wystąpili z pretensją, że przyjęty towar przeplacił o 100.000 marek i zażądali z tego tytułu

monopolu na zaopatrywanie miasta.

Monopol ten przyznano im na lat pięć i przedłużono na dalsze lat pięć. Gwarantował on Sklarkom obrót roczny 25 — 30 milionów marek a więc w razie rzetelnej kalkulacji

3 miliony zysku rocznie.

Sklarkowie nie zadawalniali się jednak uczciwymi zyskami. Obróty ich firmy wynosiły rocznie przeszło 80 milionów a zyski przekraczały sumę

10 milionów.

Osiągnęli to w ten sposób, że na podstawie fałszowanych faktur czerpali pełnymi garściami z kredytu w banku miejskim. Gdy podczas rewizji ksiąg bankowych jeden z urzędników przypadkowo wykrył nadużycia, dług Sklarków bez pokrycia wynosił już

30 milionów.

Wzbuchł skandal i obecnie

każdy dzień dobruca do afery nowe, coraz bardziej kompromitujące szczegóły.

Okazało się, że Sklarkowie skorumpowali socjalistycznego magistrat od góry do dołu, tak samo większość

radnych socjalistycznych i funkcjonariuszy banku miejskiego. Prowadzili oni „listę ubrań” obejmującą 1.700 kont, na których figurowały nazwiska od nadburmistrza Bössa po czawsz.

Osobom tym Sklarkowie dostarczali garderobę pierwszorzędną jakości, zamawiana u najdroższych krawców berlińskich

po śmiesznie niskiej cenie. Pani Böss przedłożono rachunek, zresztą zignorowany przez panią nadburmistrzową, opiewający na sumę 400 marek za dostarczone futro z wykwińskiego magazynu przy Kurfürstendammie, za które Sklarkowie sami zapłacili

cztery tysiące marek.

Za spodnie do konnej jazdy,

uszyte u najdroższego krawca meńskiego przy Unter den Linden,

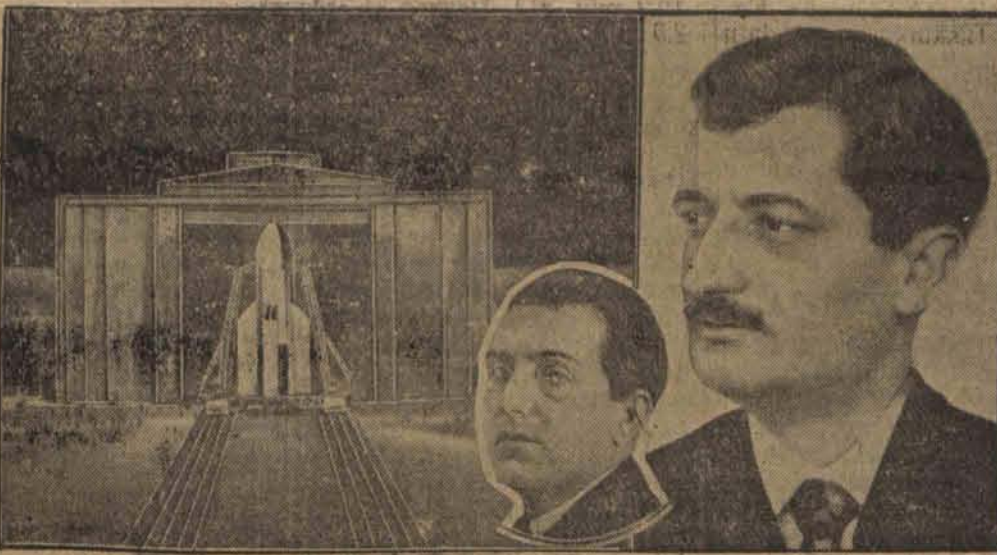
dla córki nadburmistrza policzyli Sklarkowie 36 marek. Burmistrz Schneider był z hojnymi braćmi „na ty”, uczęszczał z nimi na wysiگی i brał udział w wystawnych przyjęciach, urządzanych

w luksusowych willach oszustów. Oprócz tych „drobnostek” łączyły ze Sklarkami członków magistratu i niejednego czerwonego „ojca” miasta rozległe stosunki handlowe, których zbadaniem zajmuje się obecnie prokurator.

Panama Sklarków wywołała rzecz zrozumiałą, w szerokiej opinii publicznej miasta olbrzymie poruszenie. Jeśli w ten sposób — rozumuje się powszechnie — czerwony magistrat gospodarzył

na tym małym odcinku swej działalności, jak w rzeczywistości przedstawiać się musi gospodarka w olbrzymim kompleksie administracji ko-

Kobieta na księżycu.



Dzisiaj odbywa się pierwsze wystawienie sensacyjnego filmu p. t. „Kobieta na księżycu”, której treść została przerobiona przez autorkę ze „Srebrnego Globu”. Po lewej: Wyrzucenie rakietki na księżyc. Po prawej: Prof. Oberth, kierownik techniczny, w pośrodku: Operator Lang.

(H)

OSMO HAMILTON.

Skandal.

Przełożyła St. H.

ROZDZIAŁ II.

Dom Vanderdyke'ów stał przy Piątej Alei, naprosto Paradyż. Wzbudzał on zachwyt ludzi nie dlatego, że był wspaniałą kopią pałacu La Rochefoucauld w Paryżu lecz dlatego, że z jednej jego strony znajdowała się wolna przestrzeń na której można było wybudować wysoki dom dochodowy, a która z drugiej była pod ogród, otoczony murami. Nie trzeba było nawet wytrawnym pośrednikiem kupić i sprzedaż nieruchomości, żeby wiedzieć, jaką wartość posiadał ten „zmarowinały” grunt.

Pokoje, zajmowane przez Beatrice, wychodziły właśnie na ten kwadratowy szmat ziemi, ze starannie pielęgnowanymi krzewami i gazonami. Na wiosnę, regularnie w tych samych miejscach ukazywały

się tulipany, a bez kwitli wprost po królewsku, właśnie wtedy, kiedy gospodarze wyjeżdżali na wieś. Na tarasie stały zawsze okrągłe strzyżone drzewa laurowe, zaś nad marmurową fontanną, bez względu na stan pogody, czuwała w pozie obrażonej skromności, naga postać kobieca o obfitych kształtach.

Kiedy okna były otwarte, Beatrice i towarzysząca jej Angielka, mogły słyszeć smutne porykiwania biednych zwierząt uwieczonych w ogrodzie zoologicznym, znajdującym się naprosto domu, a ochrypły krzyk papug słyszało się nawet poprzez niemilknący chór, nieustannie krążących samochodów.

Nazajutrz, po szczęśliwym opuszczeniu pracowni Yorka, Beatrice spała długo.

Pani Leaster Keene jadła śniadanie sama, jedynie w towarzystwie „Times'a”, pragnąc przejrzeć wiadomości z miasta, nieważniejszej jak przy ostatniej filiżance kawy. Słyszała, że jej wychowanka wró-

ciła tej nocy wyjątkowo wcześnie i z trudem poskromiła ciękawość dowiedzenia się dlaczego tak się stało. (Z wysiłku kierowania słuchami Beatrice, pani Keene dawno zrezygnowała).

Coś oczywiście musiało zająć, gdyż panna Vanderdyke wracała zwykle z wizyt swych u malarza między pierwszą a drugą w nocy. Z poczucia obowiązku, a także ze strachu przed utratą doskonałej posady, pani Keene zwała się w takich razach sen, czy tając jakąś powieść lub pisać rozwięte listy do przyjaciółki w Londynie, w których zanurzała się w odmet uczuciowych wspomnień, dumna ze swej minionej niezależności.

Pani Leaster Keene była wdową po człowieku, pochodzącym z dobrej rodziny, który poświęcił najlepsze lata swego życia łatwej a dobrze płatnej biurokratycznej pracy nie robienia niczego, w jednym z państwowych urzędów w Londynie. Mr. Keene umarł zanim doczekał chwili, kiedy

mogłby jako emeryt odpocząć w willi w Brighton.

Amelia Keene będąc już po czterdziestce, znalazła się w tragicznym osamotnieniu. Została jej tylko stary pies oraz niezaprzeczone prawo do szacunku i niewielkiej sumy, wypłaconej z ubezpieczenia męża. Pragnąc na zawsze zabezpieczyć się od biedy, pani Keene powierzyła tę sumkę opiekę sprytnego giełdżarza, którego poznała w pensjonacie, a który obiecywał, że nabeędzie dla niej akcje nowego Towarzystwa Kopalni Miedzi i gwarantował wysoki procent.

Kapitałkiem pani Keene oraz kapitałami innych osób doświadczonych filantrop opłacił przejazd pierwszą klasą do Argentyny, gdzie otworzył biuro pośrednictwa małżeństw dla pełnych temperamentu mieszkańców Południowej Ameryki.

Biedna Amelia sprzedała swą skromną biżuterię i zaczęła szukać zarobku przy pomocy biura pośrednictwa pracy dla zubożałych szlachcianek,

mieszcącego się przy George Street.

Zdarzyło się, że właśnie wtedy państwo Vanderdyke byli w Londynie i poszukiwali wytwornej towarzyszkii dla swej jedynaczki. Pani Leaster Keene była jedną z kilku tuzinów kandydatek i zdobyła szczęśliwie tak pożądaną dla niej posadę, dzięki swym siwym włosom, naturalnej cerze i prawdziwie Kensingtonskiemu akcentowi. Ponieważ zaś pani Vanderdyke postanowiła być w swoim domu jedyną kobietą malowaną, więc wszystkie inne kandydatki musiały dostać kosza.

Nowa towarzyszka panny Vanderdyke, jak większość Anglików, nie wyjeżdżała poza granicę własnego kraju dalej, jak do Boulogne. To też kiedy wysiadła z Vanderdyke'ami na statek „Olympic”, drżała ze wzruszenia, strachu i nadziei przygód. Już samo przebywanie na morzu przez pięć lub sześć dni stanowiło dla niej czyn niepojęty, pełen niebezpieczeństw jawnych i

ukrytych. Sama myśli o rozbiściu okrętu i możliwości spędzenia kilku dni na tratwie, przerażała ją. Lecz głównie sen jej wypełniała koszmarami świadomości, że jeżeli Pan Bóg i żywiły na to pozwola, zamieszka w Stanach Zjednoczonych — w ogromnym dzielnym kraju, gdzie — jak jej się zdawało — w modnych restauracjach ludzie strzelają do siebie, cowboy'e pędzą jak warjaci po głównych ulicach wielkich miast i zarzucają lasso na niewinne dzlewce, bandyci w maskach zatrzymują pociągi, a wieszanie murzynów na latarniach jest na porządku dziennym. Do tego przekonania doszła pani Keene po odwiedzeniu kilku kin londyńskich, w których wyświetlane filmy amerykańskie dają takie właśnie pojęcie o Stanach Zjednoczonych. To też zdziwienie jej, kiedy wreszcie dotarła do New Yorku i znalazła się w pałacu Vanderdyke'ów, było wprost dziecinne.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Sąd konkursowy na projekt pomnika I. J. Kraszewskiego odbył w magistracie posiedzenie. Z pomiędzy czterech prac, nadesłanych na konkurs, jednogłośnie uznano za najlepszy projekt prof. Żurawskiego. Pomnik Kraszewskiego stanie na pl. Trzech Krzyży, przed gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

W najbliższym czasie odbędzie się konferencja w sprawie możliwości wykorzystania zaofiarowanego amerykańskiego kredytu w wysokości 5 milionów dolarów na rozwój komunikacji autobusowej w Warszawie i ulepszenie w tym celu bruków. Zaciągnięcie tej pożyczki pozwoli na wykonanie planu brukarskiego i autobusowego, obliczonego na 10—15 lat w ciągu 3—4 lat. Nie mówiąc o zapewnieniu Warszawie wygodnej komunikacji rozwoju nowoczesnej lokomocji autobusowej uzyskałby ogólny wygląd stolicy.

Wobec licznych skarg otrzymanych przez władze policyjne na rozmaite malwersacje, dokonane przez zawodowych wróżbiarzy, chiromantów itp., zdecydował wydział śledczy komendy Państwowej rozstrzygnąć nad osobami uprawiającymi ten proceder ścisły nadzór.

Odbędzie się uroczysta premiera polskiego filmu morskiego wytwórni „Zaf-Lux-film” p. t. „Pod banderą miłości”. Gdyby nie wady scenariusza, a za nazbyt rozwlekłego, film byłby bez zarzutu, gdyż zarówno zdjęcia, jak i gra aktorska stoi na wysokim poziomie. Reżyserował Michał Waszyński. W rolach głównych: Sawan, Walter (niezrównany), Bogda, Boryta, Owerlo, Zajackowski.

Wykop tunelowy w okolicy dworca Głównego od roku pozostaje wciąż otwarty. Co Górska, komisja uznała, że będzie on musiał poczekać w tym stanie do wiosny. Magistrat, dowiedziawszy się o tej decyzji, wystosował do kierownictwa budowy dworca list z prośbą, domagając się pokrycia wykopu i doprowadzenia do porządku jezdnii, niezbędnej do

uporządkowania ruchu kołowego i tramwajowego oraz do nadania tej dzielnicy miasta odpowiedniego wyglądu zewnętrznego.

W Państwowym Instytucie Dentystycznym rozpoczął się nowy rok akademicki. Na inaugurację odbyło się nabożeństwo w kościele Zbawiciela.

KRATCZKI

Stalowy rower w komisariacie.

Manja ucznia ślusarskiego.

Choć bardzo się szanujemy, to jednak przynajmniej szczerze, że jest wiele dziedzin codziennego życia, w których stoimy bardzo daleko od zagranicy.

Nie wiem, czy ktoś z państwa był w Kopenhadzie? Jest to miasto bardzo dziwne i powiedzialbym niesamowite. W onem mieście dziwne panują obyczaje. Na ulicach, przed sklepami, urzędami itp. stoją całe setki, ba! tysiące rowerów, ani nie zamkniętych przy pomocy klódek, ani nie pilnowanych, ani jednemu z nich nie przychodzi do głowy „zaopiekowanie” nie „samotnym” rowerem. Ot, Duńczyk się poprostu uczciwi. Nie chcą kraść, rowerów, choć im one same „w ręce leżą”, choć nikt roweru nie pilnuje.

Tak dzieje się nie tylko w Danii. To samo ma miejsce w Szwecji, Norwegii a nawet w wielu krajach zachodnioeuropejskich, choć gwoździł do woli naszych rodzimych złośliwych przetrwać trzeba, że w stopniu znacznie mniejszym. Jednakże, w Niemczech np. kradzież rowerów należy do rzadkości.

Mój Boże! Jakże tu wobec takich krajów porównywać bezpieczeństwo rowerów w Polsce. U nas złodziej nie tylko rower ukradnie, ale nawet kawałek roweru, zabierze przy pierwszej lepszej okazji. Tacy już są ci nasi złodziejaszkowie niewybredni, że co na drodze, to nieprzyjacieli. Szkoda tylko, że magistratu nie chcą nam ukraszać. A za czyn taki możnaby im było wiele grzechów odpisać.

ŚLUSARZ CYKLISTA.

Wawrzyniec Bakalarczyk ma lat 28. Choć Bakalarczyk nazywa się Bakalarczyk, nie radziłby państwu powierzać mu wychowania swych dzieci. Ołóż Bakalarczyk mieszka przy ulicy Lutomierskiej 47. Ojciec, jego człek porządny, porządnie chciał mieć również syna, wuczył go tedy rzemiosła ślusarskiego. Cóż, kiedy Wawrzyniec miał pociąg nie tylko do ślusarstwa, ale do rowerów. Był on namiętnym rowerzystą i nie na to nie można było poradzić. Uparł się, że musi mieć rower i chociaż ten upór już trzykrotnie prowadził go do więzienia,

Tragedja dzieci szaleńca.

Niesamowite zabójstwo chłopca.

Ze Lwowa donoszą:

Przy ul. Bernarda rozegrała się wczoraj wieczorem straszliwa tragedia rodzinna. Kucharz Wilhelm Albert zaprowadził w nieobecności żony dwóch synów na strych pod pretekstem, że idzie z nimi

po zabawki.

Przybywszy tam, chwycił jednego z chłopców, podniósł go wysoko i przez okno rzucił na podwórze. Nieszczęśliwe dzie-

cko poniosło śmierć na miejscu.

Później chciał Albert rzucić na podwórze również drugiego chłopca, lecz nie udało mu się to, gdyż małe wyrwał mu się z rąk i uciekł. Straży pożarnej udało się wariata obezwładnić i zaprowadzić na policję. Przed straszliwym czynem Albert zawiązał

dzieciom oczy

pod pretekstem, że będzie się z nimi bawił.

Poświęć mi!...

Smutny finał reperacji broni.

Z Torunia donoszą:

Przy ulicy Murowej 73 w mieszkaniu p. Gościńskich zdarzył się wczoraj wieczorem około godziny 10 i pół tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 22-letni pomocnik ślusarski Jan Gościński.

Był już wieczór. Jan Gościński siedząc w domu wciągnął rewolwer, który podobno otrzymał do naprawienia i zaczął go oglądać. Ojciec jego, kolejarz, przyszedłszy ze służby, położył się spać.

— Idź spać — rzekła matka do syna — obudzę cię jutro wcześniej, będziesz mógł rewolwer naprawić przed udaniem się do pracy.

Usłyszał. Poszedł do sypialni, gdzie spał z młodszym 12-letnim bratem. Drugiego brata nie było w domu. Przed udaniem się na spoczynek chciał jeszcze rewolwer obejrzeć.

— Poświęć mi — rzekł do brata — zobaczę czy dużo przetrzymasz.

Brat poświęcił mu lampkę elektryczną.

W tej chwili huknął strzał. Jan Gościński trafiony w serce, padł nieżywy. Na rozpaczyliw krzyk chłopca wpadła do pokoju matka. Było już za późno. Przzybyli lekarze stwierdzili tylko

śmierć.

Pożar czteropiętrowego gmachu.

Dwie osoby ranne.

Z Grudziądza donoszą:

Wczoraj o godz. 10.30 zaalarmowano straż pożarną do Kłomowa w pow. grudziądzkim. Jak się okazało, z niewiadomych przyczyn przyczynił się do pożaru właściciel Mülera, który z szybkością ogarnął cały

czteropiętrowy gmach.

Pastwa żywiołu padła część zabudowań dworu, zaś całe urządzenie domowe oraz stodoły i stajnie, dzięki energicznej akcji straży zdołano uratować. W czasie walki z żywiołem niosąc ofiarą pomoc, zastrzyli

na specjalne uznanie plut. Główny który z narażeniem życia walczył na trzecim piętrze płonącego gmachu, by stamtąd nieść pomoc. W pewnej chwili uderzony został płonąca belka w głowę, wskutek czego załamała się pod nim drabiną i plut. Główny

spadł na ziemię,

odnosząc ciężkie obrażenia ciała.

Drugim z kolei zasługującym na uznanie był inspektor Kłomowski, który odniósł rany przy reki.

Uśmiech zwycięża!



Nancy Drexel w filmie „Parada wiosenna”.

Wpłać do P. K. O. konto czekowe nr. 30 1 złoty rocznie otrzymasz legitymację członka Komitetu Floty Narodowej.

Co nas po pracy rozveseli?

Wieczorne rozrywki Łódzi

Teatr Miejski: — Rywale.

Teatr Kameralny: — Karol i Anna.

Teatr Popularny: — Fenomenalna umowa.

Teatr Geyerowski: — Cały dzień kłamstwa.

Filarmonia: — Dział koncert.

Alfreda Hoehna.

Apollon: — F

Początek seansów o godz. 4.6.8.10

Balkon: — Czuje twój dłoń, Madama

Casino: — Mocny człowiek.

Czary: — W szponach złotych dębów.

Początek seansów o godz. 4.6.8.10

Corso: — Lotnia w płomieniach.

Pierwszy seans 4-ta ostatnia 9.30

Capitol: — Intrzygant.

Grand Kino: — Księżniczka cyrkowa

Luna: — Rycerz M-me D'Amour.

Mimosa: — Zar miłoścu.

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac

Oświetlowy: — Burza nad Azją.

Początek seansów o godz. 4.6.8.10

Odeon: — Tempo! Tempo!

Początek seansów o godz. 4.6.8.10

Palace: — Ostrzegam.

Resursa: — Sodoma i Gomora.

Spółdzielnia: — Krzyżowa droga

biety.

Początek seansów 4.30 6.30 8.15 10.15

Wodewil: — Tempo! Tempo!

Początek seansów o godzinie 4.30

Zachęta: — Żywy trup.

—X—

WINSZUJEMY.

Jutro: Saturninowi.

Wschód słońca 5.59

Zachód — 16.54.

Długość dnia 12.35.

Ubyło dnia 6.03.

Tydzień 42.

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

Zebrania kontrolne

rezerwistów.

Kto ma się zgłosić

Jutro

Jutro o godzinie 9 rano obywateli

wiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w P. K. U.

Łódź-Miasto I przy ul. Nowo-Targowej 18 szeregowi rez. i

posp. ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D. względnie

A. C. jeden, C. dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkali na te-

renie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatów polic. o nazwiskach na

literę B; do lokalu P. K. U. Łódź-Miasto II przy ulicy Nowo-

Cegielińskiej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z

bronią i bez broni urodzeni w roku 1889, zamieszkali na te-

renie 1 komisariatów policyjnych, których nazwiska zaczynają

się na literę: L, L. M. N. O. P. R. S. T. U. W. Z.

Na zebraniach kontrolnych należy się zgłosić w miejscu i terminie

wyznaczonym punktualnie z książeczką wojskową,

kartą mobilizacyjną i innymi posiadanymi dokumentami woj-

skowymi.

—X—

Dr. med. Rakowski

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Konstantynowska Nr. 9.

Dr. med. H. LUBICZ

Powrócił

ulica Cegielińska 43 tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i mocznicowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 9-10 i od 5-8

Na odd. 3-5 oddziel. poczekalnia

Dr. HELLER

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 79-89.

w niedz. 11—2 po poł. Panie 4—5

dla niezamoż. CENY LECZNIC

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje do 10 r. i 4—8 wiecz.

Dr. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe

Przyjmuje od 9—11 i od 6—8

dla pań od 4—5.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

KONSTANTYNOWSKA 12 tel. 55-52

Dr. M. GLAZER

Zielona nr. 6, tel. 45-49.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje 12-2 i 7-8 w

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

—X—

SUZANNE MAHIEUX.

SŁAWA.

Wielki gabinet, obity starożytnymi gobelinami; miękki dywan na podłodze; na kominku ogień; w suficie marmurowa czarna, lagodząca ostre blask elektryczności. Story opuszczone, portjery zaciągnięte, a w zamkniętym szczelnie, zacisznym po koju siedziała przy biurku Michał Cerny, adwokatka, zajęta pisanem. „Wieczne” pióro szybko biegło po papierze, pokrywając ulotne kartki wielkimi literami, podobnymi do hieroglifów.

Młoda kobieta pisała od 2-ch godzin zupełnie zaabsorbowana przygotowaniem obrony, którą miała wygłosić na jutro.

Lubiła szczerze swój zawód, wypełniając jego obowiązki jak uroczyste obrządki, przejęta szlachetnym i pięknym zadaniem adwokata, który dla winnych błaga o pobłażliwość lub przebaczenie społeczeństwa.

Tym razem, zresztą, sprawa była wyjątkowo zajmująca, jakkolwiek chodziło o zwykły, banalny dramat życiowy. Lecz bolesna jego bohaterka, Colette

Vergneuil, budziła szczerze współczucie. Coprawda zabiła swego męża, jednak tyle nasuwało się lagodzących okoliczności, usprawiedliwiających poniekąd czyn tej walecznej i wrażliwej młodej kobiety, której wzięci matężni skłonił do brutalnego zdegenerowanego pijackiego, który, pod wpływem alkoholu, po powrocie z kabaretu zaprzagnął znieść żonę, opuszczoną od lat kilku i ohydnie zdradzaną... Colette opierała się, wywołując tem silniejszy upór z jego strony... Wszczęła się pomiędzy nimi za cięta walka. Na chwilę jedna Colette zdołała się wyswobodzić i oszalała ze strachu i obrzydzenia, widząc nacierającą na nią bestję, chwyciła co znalazła pod ręką (mosiężny przycisk) i rzuciła nim w swego kata, trafiając go w głowę i zabijając go na miejscu.

Mały zegar na biurku Michałiny wydzwonił godzinę szóstą, gdy, przerwawszy swą pracę, po wstała z miejsca.

Znużona nieco, usiadła w fotelu i pogrążyła się w rozmyśleniach i kłopotach swego własnego życia.

Od trzech lat była żoną Gas-

tona Cerny, młodego inżyniera, którego posłubiła z miłości i kochać dotąd nie przestała, choć wkradła się pomiędzy nich niezgoda. Jerzy, inteligentny i pracowity, ale niezamożny, w związku z nią upatrywał przede wszystkim korzyści, jakie wnożyła mu żona oraz możność stworzenia sobie świetnego stanowiska, nie będąc zmuszonym troszczyć się o bezpośrednie zyski z własnej pracy.

Matężonkowie już wkrótce po ślubie stwierdzili różnice swoich zapatrywań, upodobań i charakterów. Gaston należał do tych mężczyzn, co w zaletach żony i jej zdolności do pracy meskiej upatrują przyczynę trytycji i niezadowolenia. Jej sukcesy przed sądem były mu wstrętne, lecz byłby dumny, gdyby w życiu światowym słynęła z gustownych toalet i szyku.

Będąc usposobienia zgodnego, oddawała się zajęciom zawodowym tylko w nieobecności męża.

Czas mijał, gdy tak dumiała nad swym losem. Wyrwała się z przykrych myśli, przygotowując się do powrotu męża, szukając się, jak co wieczór, do spotkania

go z uśmiechem, w strojnej sukni. Szybko udała się do swej sypialni, a zapalwszy światło, drgnęła, ujrawszy na gotowalnym, zaadresowanym ręka męża.

Tknięta przykrem przeczuć, czytała:

„Michalino!”

Życie przy Tobie stało się dla mnie nieznośne. Znalazłem kobietę, która mi uosabia szczęście. Z nią wyjeżdżam zagranicę, gdzie proponowano mi świetne stanowisko.

Składam bóg Twym zaletom i życzę Ci szczęścia. Zegnaj!

Gaston.

Michalina zmlreuchomiła — Stała dłuższą chwilę, nie mogąc zdobyć się ani na okrzyk, ani na ruch żaden. A potem uprzytomniła sobie zachowanie Gastona w ostatnich tygodniach, pojęła istotną treść kartki — jak ście te drzewo — zwała się na łóżko, oddając się rozpaczy.

Życie jednak, w chwilach najcięższych nawet, staje przed nami, narzucając przemocą nieuniknione swoje wymagania i obowiązki.

Michalina, jakkolwiek złamana nie nieszczęściem, przypomniała sobie o jutrzejszej swej obronie.

Jutro trzeba będzie przemawiać przed sądem, usiłować wyrwać tej kobiecie z nieszczęścia, zachować ją od dożywnego więzienia. A obrona jeszcze nie wykończona... trzeba to zrobić dzisiaj jeszcze.

Zebrawszy wszystką energię, Michalina usiadła przy biurku, czuwając późno w noc.

Sala sądu.

— Obrona ma głos, — oświadczył przewodniczący.

Mecenas Michalina Cerny powstała z miejsca błada w swej czarnej toczce, zdjęła beret, oszobadzając złotawe pukle krótkich włosów. Czarne jej oczy w zmęczonej twarzy zwróciły się na audytorium, a potem — na chwilę — ze współczuciem spojrzały na oskarżoną.

Mecenas Michalina Cerny wygłasza obronę. Głos jej dźwięczy i ciepły rozbrzmiewa melodię, wymowne, zręczne wzięte wyrazy przyszyły serca, ścisłe i dokładne argumenty wskrzesza ją ludzkie sumienia, jej gorące wzywianie do ludzkiego miłosierdzia pobudza do łez, a po prośbie, zwróconej do sądu, adwokatka siada.

W kilka chwil później sąd ogłosił wyrok uniewinniający dla Colette Vergneuil. Biedna oskarżona ze łzami dziękowała Michalinie, koledy winażowali jej, Michalina raz jeszcze zdobyła się na ostateczny wysiłek zapanowania nad sobą.

Tęgo wieczora, w wigilię odejścia statku, który unieść miał za morze, Gaston Cerny czytał dzienniki wieczorne, rozpiskujące się w pochwałach pięknej obronie, wygłoszonej przez Michalinę.

I ten mąż, który z pewnością zachwycałby się mężczyzną, w podobnych okolicznościach, wytrwał do ostatka na swoim stanowisku, spełniając swój obowiązek, dla żony swej miał tylko uśmiech drwiny, mówiąc do siebie z niedowierzaniem: „Mój wile, że mnie k

SPORT

Y.M.C.A. Łódź — mistrzem Polski.

Łodzianki słabo reprezentowały klasę siatkówki.

Pierwszy raz w Polsce zostały rozegrane mistrzostwa w piłce siatkowej na boisku. Dotychczasowe turnieje na sali — były jedynie próbą wyłaniania mistrza siatkówki na sali nosiły charakter doręcznych imprez.

Tegoroczne rozgrywki, zorganizowane systemem turniejowym w Warszawie nie odegrały absolutnie tej roli propagandowej.

Jaka im zakreślono. Późne powiadomienia o rozgrywkach, niedostępność hali w Agrykoli w Warszawie, słaba propaganda przygotowana — dały wyniki takie, iż w obydwa dni turnieju hala świeciła pustkami.

Lepiej byłoby zorganizować podobny turniej w jednym z okręgów (Łódź, Kraków), aniżeli marnować tak rzadką okazję do propagandy gier sportowych.

Łódź wystąpiła w tym roku niejednolicie: panowie pomimo braku Ałaszwskiego w zespole (YMCA) — przyjechali, jako założyciel zgrana, jednolita: panie — stanowiły parodję dobrego zespołu.

Trudno było uwierzyć, iż w środowisku najlepszej ilościowo i najstarszej w Polsce — p. siatkowej zbraknie 5-ciu A klasowych zawodniczek. Szóstą i jedną o poziomie mistrzowskiej drużyny była Kobielska.

To stanowiło zamało na wygraną całej drużyny.

Drobne akademicki: Anna, Piotrowska, Świerżewska, Cegielska, Szelażkówna, Wiśniewska — pokonały bezapelacyjnie i dwukrotnie drużynę Łódzka (30:8, 30:3).

Jeżeli mistrz okręgu ponosi tak słomne porażki trudno szukać lepszych reprezentantek wśród zespołów innych, lub szkolnych. Może jednak uczennice Łódzkie grają lepiej od koleżanek klubowych?

Barwy Łódzkie, nieszczerze reprezentowały: Kobielska, Lisowska, Kasperska, Dubasówna, Zernówna, Wiśniewska.

Jasnym też punktem na polu gier sportowych Łódzi — jest zespół hazy E. K. S-u. Może jemu jedynie w udziale przypadnie rehabilitacja za porażki warszawskie!

Y. M. C. A. (Łódź) — A. Z. S. (Warsz.) 29:27 (15:12, 14:15).

Łodzianie w składzie: Welnic, „Olczak”, Jegorow, Penki, Krause, Zalasiewicz; A. Z. S.: Lech, Pürschel, Szymborski, Kronberger, Maciakiewicz, Obszewski.

Pierwsza partia upływa pod znakiem lekkiej przewagi.

zwłaszcza końcowej łodzian. Ostre piłki „ściete” łodzian trafiają w wolne pola warszawian. Łódź prowadzi 14:12; wreszcie zwycięża 15:12.

Partia druga fascynuje tempem i efektem gry widownie. Od pierwszych piłek — do stanu gry 9:6 — Warszawa prowadzi.

Skonsolidowanej grze AZS-u Łódź — przeciwstawia — grę nerwową, nieplanową.

Punkt zwrotny w grze stanowi moment, gdy YMCA Łódź klasa remisuje na 9:9; AZS — finansuje i zdobywa, zda się, prowadzenie zdecydowane. 14:10 — to moment dla Łodzi krytyczny!

Brak Warszawie jedynie tylko

piłki do zwycięstwa!

Jak zaczarowana przechodzi piłka z rąk do rąk. Wreszcie jeden i drugi strzał Welnic zmienia tabelę gry 14:11, 14:12.

Wynik ten — jest równoznacznym z nierozgraną meczu. Wreszcie pada punkt dla Łodzi. 14:14 — to już wygrana punktowa Łodzi.

W przystępie radości łodzianie traci przekonanie do dalszej gry, mając już zwycięstwo przesadzone.

A. Z. S. — pokonany już papierowo — godnie kończy grę, zdobywając partię drugą 15:14. Szkoda, iż zwycięzcy dali się ponieść.

W przystępie radości łodzianie nie tracą przekonanie do dalszej gry, mając już zwycięstwo przesadzone.

A. Z. S. — pokonany już papierowo — godnie kończy grę, zdobywając partię drugą 15:14. Szkoda, iż zwycięzcy dali się ponieść.

W przystępie radości łodzianie nie tracą przekonanie do dalszej gry, mając już zwycięstwo przesadzone.

A. Z. S. — pokonany już papierowo — godnie kończy grę, zdobywając partię drugą 15:14. Szkoda, iż zwycięzcy dali się ponieść.

W przystępie radości łodzianie nie tracą przekonanie do dalszej gry, mając już zwycięstwo przesadzone.

Co będzie dalej?

Po niedzielnych sensacjach w światku sportowym.

Po ukończeniu zmagani mistrzowskich, drużyny żydowskie co tygodnia rozgrywały zawody towarzyskie, szukając jakby odwetu za

poniesione porażki. Nie wychodzi im to jednakże na dobre, bowiem nie zwyciężają, a przeciwnie: doznają jeszcze dotkliwszej porażki.

Hakoah z imprez tych wychodzi jeszcze jako tako: kleski przepłata zwycięstwami. Natomiast Hasmonee ponosi same, kompromitujące w oczach ogółu porażki.

WKS. rozgromił Hakoah 9:0, Widzew Hasmonee 6:1 oraz „Poznański” tę ostatnią 4:0.

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo klasy C, rozegrane między Geyerem a Gentlemanem zakończon zostało zgodnie z tradycją

wynikiem remisowym 2:2. Również identyczny wynik przyniósł mecz rewanżowy

Żydzi — Słowacki o wejście do kl. B. Słowackiemu na leżała się bezsprzecznie wygrana, lecz przesładowy go pech nie pozwolił mu zwyciężyć. A zatem Zjednoczone

definitwnie przechodzi do kl. B. Biegowi udało się pobić

Prośne w zawodach o wejście do kl. A. Sądymy, że w Kaliszu łodzianie ulegną gospodarzom, a wtedy decydując będzie trzecia rozgrywka na neutralnym terenie.

Niefortunne występy naszych zespołów ligowych (porażka Turystów i remis ŁKS)

przynioszą organizatorom wspaniałe dochody, które ustają z chwilą, gdy wreszcie tron bokserski obsadzić zostanie, eliminacje skończą się, a moment atrakcyjny walk eliminacyjnych, kryjących niewiadomą kandydata na mistrza, przestanie działać na publiczność.

Nic też dziwnego, że Amerykanie chętnie odwlekają termin spotkania finałowego o mistrzostwo świata, a tymczasem jak najęśniej przeprowadzają rozgrywki eliminacyjne. Spotkanie finałowe nie ucieknie, a do tego czasu żądni wrażeń i emocji widzowie niech „bulą forsę” na walki eliminacyjne.

Oczywiście, nadejdzie wreszcie dzień, kiedy decydującą walkę o tytuł mistrzowski trzeba będzie doprowadzić do skutku.

Ale termin ten wydaje się być jeszcze bardzo odległy wobec znakomitych interesów, ubijanych na meczach eliminacyjnych

A tymczasem — tron pięściarski stoi próżny.

Wychowania i nauczania lub też podzielenia się swoimi spostrzeżeniami i uwagami na podstawie osobistego doświadczenia.

Wieczory te zapoczątkuje referat p. St. Cezak, dyrektor szk. handl. na temat „Naczelne zadanie naszego wychowania”, który zostanie wygłoszony 15 b. m. o godz. 19 min. 30 w lokalu szkoły powsz. nr. 5 przy ul. Piłsudskiego. Prelegent omówi konieczność położenia większego nacisku

na stronę praktyczną wychowania tak mało dotychczas uwzględnioną, a tak ważną na skutek specjalnie trudnych warunków, jakie się wytworzyły po wojnie w ogóle, a u nas w szczególności.

—X—

artysta ten odniósł w Warszawie kreując rolę w sztuce Kalkowskiej „Jakubowski”, przybył on na stałą kilkumiesięczną współpracę z Teatrem Kameralnym i Popularnym.

DZISIEJSZY KONCERT ALFRED A HOENNA. Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się 5-ty koncert mistrzowski, na którym wystąpi pianista światowej sławy Alfred Hoehn. Prasa zagraniczna zalicza go do pierwszorzędných artystów, a publiczność we wszystkich miastach, gdzie tylko występuje, przyjmuje go entuzjastycznie. Sławny ten artysta grać będzie na dzisiejszym recitalu perły literatury fortepianowej.

DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (II Listopada 15), A. Perelman (Cegielińska 64), H. Niewiarowski (B. Limanowskiego 57), S. Jankielowicza (St. Rynek 9).

TEATR MIEJSKI. Dziś „Rywał”, fenomenalna sztuka z zagadnieniem wojny, która stała się sensacją teatralną całej Polski. Impowijające dekoracje K. Mackiewicz. Dziś początek o godz. 7.30 wieczorem.

Wobec niezwykłego powodzenia „Rywał” — w środę, czwartek i piątek. Początek o godz. 8 min. 30 wieczorem.

W czwartek o godz. 4 po południu przedstawienie szkolne „Wesele Figara” Beaumarchaisego. Bilety od 50 gr. już do nabycia. Zamówienia zbiorowe przyjmuje kancelaria teatru w godzinach od 10 rano do 2 po południu i od 8 do 9 wiecz. Telefon 116.

„Wielki kram” z udziałem Junoszy Stępowskiego, Stanisławy Bazarowej, Ewy Kuniny i całego zespołu „Teatru Premier” już wkrótce grają będzie w Teatrze Miejskim w Łodzi. Rewelacyjna ta sztuka, która jest świetną satyrą społeczną, w wykonaniu kapitałnego zespołu „Teatru Premier” cieszyć się będzie niezawodnie pełnym powodzeniem.

TEATR KAMERALNY. Dziś i dni następnych głośna sztuka Leonarda Franka „Karol i Anna”. Podobnie jak na wszystkich scenach europejskich odniósł ten rewelacyjny dramat również w Teatrze Kameralnym pełny sukces artystyczny, do czego przyczyniła się pierwszorzędną gra artystów z Makarczyk-Wasiłowską, Z. Marciniowską, L. Madalińską i L. Zbuckim w rolach popisowych. Od wtorku rolę Anny dubluje p. B. Bronowska.

TEATR POPULARNY. Dziś i dni następnych nadal będzie publiczność arcywesoła amerykańską komedią L. Johnsona „Fenomenalna umowa”.

W środę o godz. 4 po poł. baśń dramatyczna J. Słowackiego „Balladyna” dla młodzieży szkolnej.

W przygotowaniu arcydzieło E. Rostanda, romantyczna komedia „Cyrano de Bergerac”. Reżyseruje nowo pozyskany wybitny aktor reżyser Janusz Strachocki. Po ostatnich triumfach jakiego

ZYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZNE.

London 43.39, Zurych 58.00 Berlin 46.80 — 47.20, Berlin wypłata na Warszawę, Poznań i Katowice 46.90 — 47.10, Praga wypłata na Warszawę 377.82 i pół — 319.82 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.76, Holandia 12.09 i pół, Francja 123.91, Belgia 34.87, Niemcy 20.40 i 1/8, Szwajcaria 25.17 i 5/8, Dania 18.20 i 7/8, Helsingfors 192.62, Praga 164.37, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.39.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.90 i pół, Nowy Jork 25.45 i pół, Szwajcaria 492.00.

Gdańsk. Notowania w guldach gdańskich: 100 złotych 57.59 — 57.92, czek na Londyn 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.56 — 57.70.

BAWELNA.

Liverpool, 14. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.90, luty 9.90, marzec 9.97, kwiecień 9.97, maj 9.97, czerwiec 9.94, lipiec 9.90, sierpień 9.78, wrzesień 9.82, październik 9.75, listopad 9.78, grudzień 9.86, loco 10.30.

Liverpool, 14. 10. Egipska,

zamknięcie: styczeń 14.91, marzec 15.16, maj 15.41, lipiec 15.58, październik 14.70.

Nowy Jork, 14. 10. Amerykańska, zamknięcie: październik 18.13, listopad 18.26, loco 18.35. Kontrakty południowe: styczeń 18.30 — 18.31, luty 18.45, marzec 18.60 — 18.61, kwiecień 18.74, maj 18.88, czerwiec 18.99, lipiec 18.90, październik 18.11, listopad 18.16, grudzień 18.21 — 18.22.

Nowy Orleans, 14. 10. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.25, marzec 18.52, maj 18.77, lipiec 18.87, październik 17.55, grudzień 18.13 — 18.15, loco 17.98.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe żyto 24.50 — 25.75, pszenica 38.75 — 39.50, owies jednolity 23 — 24, jęczmień na kaszę 24.50 — 25, browarny 27 — 29, rzepak 68 — 71, mąka pszena luksus, 73 — 78, 4-o z rowa 63 — 67, żytnia płg. typu przepisowego 39 — 40, otręby pszenne szale 20 — 21, cienie 17 — 17.50, żytnie 14.50 — 15, kucheniane 46 — 47.50, rzepakowe 32 — 33. Obroty mąki, Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto.

DEWIZY PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Ogólne rozmiary obrotów na zebraniu giełdy walutowej utrzymały się mniej więcej na dotychczasowym poziomie. Dolarami gotówkowym St. Zjednoczonych nie obracano zupełnie, dewizy zaś na Nowy Jork zakupywano w umiarkowanych ilościach po kursie niezmiennym. Dla dewiz europejskich panowała tendencja mocniejsza, jedynie bowiem dewizy na Wiedeń zmniejszały poważnie o 4 gr. Wszystkie pozostałe obiegły po kursach zwykłych dewizy na Belgię o 3 i pół gr., na Londyn o 2 gr., na Paryż o 1 i jedna czwarta gr., na Pragę o pół gr. i na Szwajcarię o 6 gr. Transakcji gotówkowych banknotami państw europejskich nie zawierano zupełnie.

DUŻE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PAŃSTWOWEMI LISTY ZASTAWNE ZWYKŁO WĄTY.

Dział papierów państwowych cieszył się wielkim popytem i za interesowaniem wśród nalicznie zebranych członków giełdy. Nie tylko stale notowane listy zastawne i obligacje banków państwowych były przedmiotem obrotów; także wszystkie pożyczki zakupywano chętnie częściowo po wyższych kursach. Zyskała przytem 5 proc. Poż. Konwersyjna 50 gr. i 7 proc. Stabilizacyjna ćwierć procentu, pozostałe zaś utrzymały się bez zmian.

MAŁE OBROTY AKCJAMI.

Ogólna tendencja kształtowała się w dalszym ciągu niejednolicie, różnice kursowe były jednak nieznaczne i minimalne. Z akcji bankowych obniżył się o 25 gr. Bank Polski, utrzymał się natomiast przy dotychczasowym kursie Bank Handlowy. W dziele elektrycznym wyżej ceniono o 50 gr. Siłę i Światło. Akcjami cementowymi Firleya obracano po kursie niezmiennym. Dotychczasową cenę płacono również za akcje kopalniarskie Warsz. Tow. Kop. Węgla. W grupie metalurgicznej doszło do obrotów Norblinem po kursie poprzednim i serją B i II em. Ostrowca po kursie słabszym o 50 gr. Akcjami chemicznymi, handlowymi i spożywczymi nie interesowano się zupełnie.

Wyciąg.

Radjo-kącik

Warszawa, środa, 14.11.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.

12.05 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikat meteorologiczny.

15.00 Komunikat gospodarczy.

16.15 Program dla młodzieży szkolnej.

16.45 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych.

17.15 „Kobieta na scenie” p. M. Ankiewiczowa.

17.45 Koncert popularny.

18.45 Rozmaitości.

19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza.

19.25 — 19.40 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

19.40 — 19.55 „Radjokronika” M. Stepowski.

19.58 — 20.00 Sygnał czasu.

20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące.

20.15 „Czary na dworach królewskich” H. Mościcki.

20.30 — 22.15 Aud. narodowośćowa poświęcona Norwegii. a) Koncert. b) Słuchowisko.

22.15 Komunikaty.

22.25 „Z dymkiem paplery” — p. Z. Kaweck.

22.35 Kom. PAT-a.

23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa, 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.

12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.

16.00 — 16.15 Komunikaty.

16.15 — 16.45 Program dla młodzieży szkolnej z Warszawy.

16.45 — 17.15 Koncert z płyt gram.

17.15 — 17.45 Odczyt O. Regorowiczowej.

17.45 — 18.45 Koncert popularny a Warszawy.

18.45 — 19.05 Rozmaitości.

19.05 — 19.30 Koncert.

19.30 — 19.55 Odczyt K. Nitschiowej

19.58 — 20.00 Sygnał czasu.

20.00 — 20.10 Kom. sportowe.

20.10 — 20.15 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej.

20.15 — 20.30 Transm. z Warszawy.

20.30 — 22.15 Transm. audycji narodowościowej, poświęconej Norwegii z Warszawy. a) Koncert. b) Słuchowisko.

22.15 — 23.00 Transm. z Warszawy.

23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigsusterhausen, środa 1635 m.

16.30 — 17.30 Koncert z Hamburga.

17.30 — 18.00 Godzina poetów.

18.30 — 18.55 Hiszpański dla początkujących.

18.55 — 19.20 Odczyt prof. Mersmanna.

19.20 — 19.45 Odczyt Dr. M. Roschera.

20.00 Muzyka z Berlina.

20.45 Poezje norweskie.

21.15 Transmisja z Lipska. W przewile fultorgia.

